


Najrzadszy z największych

Polskę zamieszkują trzy gatunki dużych ssaków drapieżnych: ryś, wilk i największy z nich - niedźwiedź.

Zrodzona w XVIII wieku w Niemczech i rozpowszechniona na całym świecie idea całkowitego wyniszczenia  wszelkich mięsożernych doprowadziła do wytopienia wielu z nich, inne stoją na granicy wymarcia. Dopiero niedawno zdano sobie sprawę z pozytywnej roli spełnianej przez te zwierzęta. Jeszcze w okresie międzywojennym byli u nas myśliwi mający każdy ponad 50 ubitych własnoręcznie niedźwiedzi. Kres temu położyła ustawa ochronna z 1938 r. Niedźwiedzi pozostało wtedy ok. 250 osobników. Niewiele z nich przeżyło wojnę, jeszcze mniej w nowych granicach. Obecnie w Tatrach, Bieszczadach, paśmie Babiej Góry, Policy oraz Beskidzie Niskim i Sądeckim żyje łącznie tylko kilka osobników. Przykładowo w Bieszczadach piętnaście lat temu było ich trzydzieści, inwentaryzacja przeprowadzona przez poszczególne nadleśnictwa w 1990 r. wykazała już tylko dwa. Niektóre przeszły na słowacką stronę, inne wyginęły. Zniknęły też z puszczy Białowieskiej. W warunkach izolacji grupowej dochodziło do genetycznego zwyrodnienia w wyniku braku dopływu świeżej krwi. Próby ponownego osiedlania tego gatunku w nizinnych puszczech nie udają się. Jednocześnie, mimo ochrony, zwierzęta te stale są zagrożone przez kłusowników, a przypadkowe straty w inwentarzu mogą przyczynić się do legalnego odstrzału. Mogą przetrwać tylko w górach, wszędzie jednak dociera człowiek.

W 1980 r. młodego pól oswojonego misia zabił strażnik Tatrzańskiego Parku Narodowego...

Niedźwiedź syty, nie drażniony przez ludzi czy psy, unika spotkania z człowiekiem, nawet niedźwiedzica z młodymi stara się wyczołgać w głąb lasu. Wypasione, po nadejściu pierwszych śniegów szukają jaskiń, bądź wykrotów na legowiska, zwanych gawrami, gdzie zapadają w stan ociążałości i ospałości, śpią jednak czujnie. Niedożywione, chore lub ranne nie gawrują i mogą być groźne. Mają doskonały węch i niezły słuch, polują najczęściej w nocy, w czasie mgły. Chód mają kołyszący, unoszą bowiem na przemian raz prawe, raz lewe kończyny. Mimo sporej wagi dochodzącej do 150-300 kg, potrafią w galopie przegonić człowieka, a w kopnym śniegu sarnę lub łanię. Są wszystkożerne, odżywiają się roślinami, leśnymi owocami, jagodami, malinami, grzybami, żołądziami, ślimakami, drobnymi kręgowcami, ptakami, jajami i owadami. Rzadziej jedzą padlinę bądź polują na większe ofiary. Poza krótkim okresem godowym prowadzą samotny tryb życia. Jedynie samica przez dwa lata zajmuje się młodymi, które na czas rui są odganiane.

Wiosna jest krytycznym okresem w ich życiu, w górach jest jeszcze mało pokarmu roślinnego, a upolować sarnę lub kozicę nie jest im łatwo. Do wrogów naturalnych niedźwiedzica można zaliczyć tylko wilki. Wygłodzone potrafią czasami powalić tego olbrzyma, jak to miało miejsce w 1989 r. na Słowacji.

Niedźwiedź znalazł stałe miejsce w heraldyce, malarstwie, literaturze, obyczajach i legendach ludowych, szczególnie góralskich. Oswojone misie spotykano w rezydencjach królewskich i magnackich. Niedźwiedzicy, zwani też skomorochami, wędrowali po kraju popisując się umiejętnościami tresowanych przez siebie zwierząt. Najśłynniejsza szkoła takiej tresury znajdowała się w Smorgoniach koło Mińska Litewskiego.

Lech Trokiewicz